

POLSKI UNIWERSYTET NA OBCZYŹNIE
W LONDYNIE

ZESZYTY NAUKOWE

SERIA TRZECIA, NR 8, 2020

KATARZYNA BZOWSKA-BUDD

ZWIĄZEK PISARZY POLSKICH NA OBCZYŹNIE, LONDYN

**„CHCĘ WRÓCIĆ, JAK EMIGRANT, Z PODRÓŻY
DALEKIEJ Z PAPIERU, Z MARTWYCH LITER,
ŻYWY, DO TWYCH RĄK”. ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ
KAZIMIERZA WIERZYŃSKIEGO (1894–1969),
RED. BEATA DOROSZ, INSTYTUT BADAŃ
LITERACKICH PAN, WARSZAWA, 2019, 400 S.,
ISBN 978-83-66448-24-7**

Tytuł książki to cytat z wiersza *Rozmowa w bibliotece*. Kazimierz Wierzyński napisał go w 1933 roku, a więc na kilka lat przedtem, zanim podjął dramatyczną decyzję o wyjeździe z Polski w pierwszych dniach września 1939 i później – równie trudną – o pozostaniu na emigracji. „Rozmów” w swym dorobku Wierzyński miał kilka: z *puszczą* (1929), z *Baryką* (1936), z *Amerykanką o tłumaczeniu wierszy* (1954), z *Orfeuszem* (1954), z *księdzem* (1964) i z *zawiadawcą stacji* (1969). Pod tym samym tytułem 16 lutego 2019 roku odbyła się w POSK-u międzynarodowa konferencja poświęcona Kazimierzowi Wierzyńskiemu w 50. rocznicę jego śmierci. Londyńska konferencja to było wspólne dzieło Instytutu Badań Literackich PAN i Instytutu Kultury Europejskiej PUNO.

Kiedy przy tego typu przedsięwzięciach podaje się nazwy instytucji, trzeba pamiętać, że stoją za nimi konkretni ludzie. Tym razem były to: prof. Be-

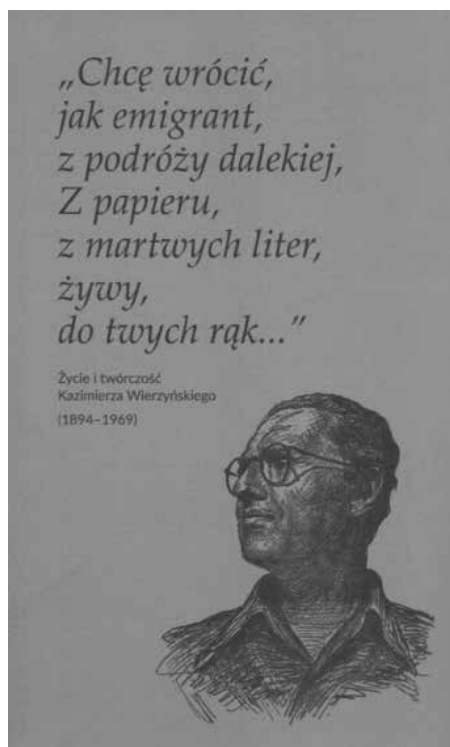
ata Dorosz z IBL PAN i prof. Halina Taborska z PUNO, wspomagane przez mgr Halinę Stochniol również z PUNO. W zespole organizacyjno-programowym zasiadali: prof. Ewa Lewandowska-Tarasiuk (PUNO), dr Konrad Niciński (IBL PAN), dr Dobrosława Platt (Biblioteka Polska, POSK), dr Justyna Gorzkowicz (PUNO), mgr Wojciech Klas (PUNO), mgr Danuta Nadaj (administracja PUNO) i mgr Ula Lenik (kwestura PUNO). Tej niezwykle ciekawej konferencji, na którą złożyło się 15 referatów, towarzyszyła wystawa „Archiwum Kazimierza Wierzyńskiego” zorganizowana w Bibliotece Polskiej, a przygotowana przez Wojciecha Klasa, oraz recital poetycko-muzyczny „Wejdz w mój sen” w reżyserii Heleny Kaut-Howson.

W rok później ukazała się książka zatytułowana tak jak i konferencja. Składają się na nią teksty naukowców, którzy wzięli udział w obradach. Nie piszę, że są to konferencyjne referaty, bo autorzy wyraźnie rozszerzyli swoje wystąpienia. W książce zabrakło referatu prof. Ewy Lewandowskiej-Tarasiuk *Muzyczne światy Kazimierza Wierzyńskiego*, natomiast zostały dodane teksty: Justyny Gorzkowicz *W stronę geopoetyckiej atypii. Dziedzictwo ziemi w wierszach Kazimierza Wierzyńskiego* oraz Konrada Nicińskiego *Poeta na igrzyskach. „Laur olimpijski” Kazimierza Wierzyńskiego*. W rezultacie książka liczy 400 stron.

Układ jest też inny niż samej konferencji, która składała się z czterech części, a książka jest podzielona na trzy. Nie są wyróżnione tytułami, ale – jak wyjaśnia we wstępie autorka opracowania prof. Beata Dorosz – *część I zawiera teksty interpretacyjne na temat twórczości Kazimierza Wierzyńskiego; w cz. II znalazły się teksty odnoszące się do różnych aspektów biografii Poety; na cz. III składają się teksty o charakterze dokumentacyjnym, dotyczące wybranych zagadnień bibliograficznych, edytorskich i archiwalnych*. Zbiór referatów poprzedzają listy wysłane na ręce organizatorów konferencji przez George’a Wierzyńskiego, syna poety, i Macieja Wierzyńskiego, syna bratanka, oraz przez prof. Tadeusza Gromadę, byłego prezesa Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, którego aktywnym członkiem był Kazimierz Wierzyński.

Omawianie książek, będących zbiorem tekstów różnych autorów, jest dla mnie jako recenzentki trudne. Z jednej strony, muszę ocenić wysiłek redakcyjny, a z drugiej, aż korci mnie, aby odnieść się do rozważań poszczególnych autorów.

Pierwsze wyzwanie wydaje się łatwiejsze – jak w przypadku wszystkich opracowań sygnowanych przez Beatę Dorosz: książka jest starannie przygotowana i w przeciwieństwie do wielu współcześnie wydawanych pozycji zawiera mało błędów (o jednym z nich wspomnę później). Niestety, nierówne są przy-



pisy. Jej własnemu referatowi towarzyszą w przypisach krótkie biografie występujących w nim postaci. Inni autorzy nie byli aż tak skrupulatni. Szkoda, bo nie wszyscy wiedzą, kim były osoby, z którymi poeta stykał się w różnych miejscach i w różnym czasie. To ważne z punktu widzenia przede wszystkim młodych czytelników.

Wiem, że książkę będą czytać przede wszystkim osoby zajmujące się zawodowo literaturą polską. Otóż dla mnie, laika w tej dziedzinie, zabrakło kalendarium życia Kazimierza Wierzyńskiego, a zostało ono opracowane i znalazło się w wydanym w 2001 tomie *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*. Zabrakło mi też spisu wszystkich wydanych przez Wierzyńskiego tomów poezji i prozy. Oczywiście, we współczesnej dobie można znaleźć w internecie, ale jednak... Zmieniłabym też układ, zaczynając od wątków biograficznych, a interpretację utworów dając w drugiej kolejności.

Jak zaznacza redaktorka tomu, *nie proponowano uczestnikom [konferencji] szczególnego, wybranego zagadnienia czy problematyki, pozostawiając im swobodę wyboru*. W rezultacie otrzymujemy mozaikę, która nie tworzy spójnego obrazu poety. Mozaikowo potraktowana jest nie tylko jego biografia, ale

i twórczość. Niektóre ważne wątki twórczości poety zostały pominięte, a inne – w moim przekonaniu, nie aż tak ważne – pojawiają się kilkakrotnie.

Pierwszy z esejów interpretacyjnych to znakomity tekst Wojciecha Ligęzy „*I zacznę się znowu*”. O przemianach poezji Kazimierza Wierzyńskiego. Wbrew rozpowszechnianej opinii, że poeta hołdował wierszom o układzie klasycznym, rytmicznym i rymowanym, Ligęza przedstawia poetę jako szukającego w różnych okresach życia nowych środków wyrazu, choć – jak pisze badacz – *potrzeba kreowania siebie nie odrywa się od dawnych poetyckich wizerunków, a szczególne znaczenie ma tutaj portret artysty z czasów młodości, tej skamandryckiej, radosnej, „wiosennej”*.

Wojna to przede wszystkim służba na rzecz Polski, a więc siłą rzeczy twórczość patriotyczna, ale też przeżywanie tragedii osobistych i zbiorowych. Autor szkicu zaznacza:

Trzeba z naciskiem podkreślić, że wojenna i powojenna poezja Kazimierza Wierzyńskiego ma wyraźny wymiar terapeutyczny – uleczenia się z wojennej traumy, poniechania rozpacz, oswojenia sił ciemnych w biografii własnej w dziejach zbiorowych.

Dla Ligęzy najciekawsza jest poezja ostatniego okresu twórczości Wierzyńskiego, w odniesieniu do której

można mówić o ujawnieniu się kilku reguł alternatywnych. Oto one: rozpoczynanie od nowa w jakiejś przełomowej sytuacji politycznej, historycznej, artystycznej i osobistej (biograficznej), ponowienie uspiętej lub zaniechanej poetyki, przezwyciężenie poetyckiej niemoty – wyjście z kryzysu wyrażania, prowadzony w wyobraźni na pół sentymentalny, poznawczo płodny powrót do dawnych pragnień, złudzeń i mirażów. [...] Wygrywa walkę z oporem języka i własnym zwątpieniem, nie dopuszcza do kryzysów, z których największy zdarzył się po zakończeniu II wojny światowej, oddala rozpacz, wierzy w zwycięstwo wartości moralnych przypominanych i przekazywanych w języku poetyckim.

W nurcie „interpretacyjnym” na uwagę zasługuje również esej Jana Zielińskiego *Zegary i czas w twórczości Kazimierza Wierzyńskiego*. Jak zwykle autor ten zaskakuje porównaniami, swobodnymi skojarzeniami, przemieszczaniem się przez stulecia i style literackie. Zauważa, że u Wierzyńskiego czas nie ucieka, ale przecieka przez człowieka. To powrót do tradycji polskiej poezji barokowej (jak w wiersza Jana Andrzeja Morsztyna *Na zegarek ciekący*), ale też podobieństwo do ciekących (jak roztopiony żółty ser) zegarków z obrazów Salvadora Dalego. Kwestia czasu, ale też przestrzeni w twórczości Kazimierza Wierzyń-

skiego to temat powracający. Nic dziwnego, że pisze o nim także Teresa Dobrzyńska, choć w zupełnie innym kontekście, w szkicu *Poeta w czasie marnym. Zapis doświadczenia czasu w wierszach Kazimierza Wierzyńskiego „Słyszę czas” i Cypriana Kamila Norwida „Tymczasem”*.

Esej Katarzyny Zechenter *The Practice of Reluctant Flânerie as Criticism of Modernism: Kazimierz Wierzyński’s Prose Works*, omawia jeden z wątków prozatorskiej twórczości Wierzyńskiego, wędrującego po różnych miastach i kontynentach, przyjmującego pozycję obserwatora. Modernizm w różnego typu sztukach a nowoczesność w życiu codziennym, stwierdza autorka eseju, kojarzą się z takimi pojęciami jak szybkość, industrializacja, zwiększona liczba kontaktów międzyludzkich, ale płytkich, dalekich od głębokich przyjaźni, są Wierzyńskiemu obce, godne krytyki. Dobrze, że Katarzyna Zechenter przywołała prozatorską spuściznę Wierzyńskiego. Wadą tekstu jest to, że wtrącane w nim zwroty po polsku nie są tłumaczone na angielski (bardzo starannie tłumaczy polskie cytaty Charles Kraszewski w eseju również napisanym po angielsku zatytułowanym *The Upside of Exile, or Kazimierz Wierzyński and Poetic Form*). Mam też zastrzeżenie do przetłumaczenia słowa *wandering* jako ‘błądzenia’. To także ‘włóczenie się bez celu’, ‘wędrowanie po nieznanym miejscu’. Błądzenie sugeruje zagubienie, popełnianie błędów, a *flâneur* jest kimś, kto z ciekawością, choć z dystansem obserwuje świat i ludzi.

Szkice Justyny Gorzkowicz *W stronę geopoetyckiej atopii. Dziedzictwo ziemi w wierszach Kazimierza Wierzyńskiego i Moniki Anny Nogi Topos ogrodnika na przykładzie wiersza „Ogrodnicy” Kazimierza Wierzyńskiego. Analiza tekstu* starają się odnaleźć współczesne wątki w wierszach zmarłego przed pół wiekiem poety, odpowiedzieć na pytania, co z jego twórczości pozostało i dlaczego wciąż wraca się do jego poezji. Mają tę wadę, że obie autorki posługują się aparatem pojęciowym z dziedziny wiedzy polonistycznej. Sformułowania „podmiot liryczny”, „podmiot mówiący” w obydwu tych tekstach pojawiają się szereg razy (u Gorzkowicz aż 26!). Utrudnia to śledzenie tekstu laikowi takiemu jak ja.

Pierwszą część omawianego tomu zamyka tekst Konrada Nicińskiego *Poeta na igrzyskach. „Laur olimpijski” Kazimierza Wierzyńskiego*. Mógłby się znaleźć w części biograficznej, gdyż autor pisze szerzej o sportowych zainteresowaniach Wierzyńskiego, który stworzył „Przegląd Sportowy” w 1926 roku i był jego redaktorem naczelnym, relacjonując na łamach pisma szereg wydarzeń sportowych.

Precyzyjny język jest ogromną zaletą wnikliwego eseju Rafała Habielskiego *Kazimierz Wierzyński i polityka*, otwierającego część drugą, śledzącą wątki bio-

graficzne. Habielski przedstawia złożoność politycznych poglądów Kazimierza Wierzyńskiego, które nie dają się sprowadzić do przedwojennego podziału na endecję i sanację. Pokazuje ich zmienność w czasie, wynikającą z przywiązania poety do pewnych wartości, którym nie zawsze są wierni politycy. Habielski opiera się na różnych źródłach – listach, artykułach publicystycznych, wierszach – i stawia hipotezy. Jak pokazuje, Wierzyński nie będąc politycznie zaangażowany, bacznie obserwował to, co działo się w polityce zarówno przed wojną, podczas wojny, jak i później. Po wojnie nie tylko ostro oceniał to, co działo się w Polsce rządzonej przez komunistów, ale i na emigracji.

Nina Taylor-Terlecka (*Wierzyński wśród ludzi – kartografia jego przyjaźni. Rekonesans*) pozwoliła zerknąć do skarbów, jakie kryją się w archiwum Tymona Terleckiego. Listów z różnymi twórcami jest tam wiele i – jak na razie – to źródło pozostaje nie do końca zbadane. Lubię czytać korespondencję wymienianą między interesującymi ludźmi. Esej ten podkreśla walory osobiste poety, który starał się pomagać młodszym kolegom po piórze i potrzebującym wsparcia, a także był wierny w swoich przyjaźniach. Mam nadzieję, że krótkie omówienie korespondencji Terlecki – Wierzyński to wstęp do wydania książkowego całości listów.

Beata Dorosz w nieco plotkarskim tekście, zatytułowanym *Kazimierz Wierzyński – (pół)intymnie, czyli tryptyk biograficzny*, opowiada o życiu emocjonalnym Kazimierza Wierzyńskiego. Ten przystojny mężczyzna, łatwo nawiązujący kontakty z ludźmi, zetknął się z kilkoma kobietami, które wywarły wpływ na jego twórczość. Nie był to człowiek szukający przygód. Miał szczęście. Jego druga żona Halina stała się wypróbowaną towarzyszką życia, wspierającą go w każdej sytuacji. Rozstawali się tylko na krótko – gdy na przykład poeta wyjechał do Kalifornii w odwiedziny do Artura Rubinsteina – a tę rozłąkę wypełniały listy obojga, świadczące o ich ogromnym przywiązaniu do siebie. Beata Dorosz przywołuje nieliczne świadectwa osób, które znały Halinę Wierzyńską. Przedstawiana jest głównie jako podpora „Kaziuńcia”, stojąca w jego cieniu, a była to osoba interesująca, o dużej wiedzy, ciekawych poglądach i uroku osobistym. Przedstawione są tu także, choć siłą rzeczy skrótowo, tragiczne wojenne losy pierwszej żony Wierzyńskiego – Bronisławy Koyałowicz, zwanej Brysią. Szkic ten oddaje też w świetny sposób atmosferę literackiej przedwojennej Warszawy¹.

¹ Został złożony do druku t. 3 dzieła *Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, zatytułowany *Wybitne postaci kobiece XX-wiecznego wychodźstwa*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, z tekstem B. Dorosz *Święta*

Dobrym uzupełnieniem części biograficznej okazał się tekst Reginy Wasiak-Taylor, obecnej prezes Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, o kontaktach Kazimierza Wierzyńskiego z organizacją reprezentującą środowisko pisarskie. Jak się okazuje, gdy powstawał Związek, narodził się pomysł, by uczynić Wierzyńskiego „superprezesem”. Nic z tego w końcu nie wyszło ze względu na oddalenie geograficzne poety. Kontakty utrzymywane między zarządem ZPPnO a poetą były w miarę regularne i trudno się temu dziwić, gdyż z wieloma osobami łączyła go zażyłość, nawet przyjaźń jeszcze z czasów przedwojennych.

Ostatnia, dokumentacyjna część zawiera cztery teksty. Jolanta Chwastyk-Kowalczyk śledzi *Echa twórczości Kazimierza Wierzyńskiego w londyńskich dziennikach emigracyjnych*, skupiając się przede wszystkim na „Dzienniku Polskim”, późniejszym „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, oraz „Tygodniu Polskim”, cytuje też listy Wierzyńskiego do Juliusza Sakowskiego, stojącego na czele fundacji wydającej „Dziennik”. Niestety, w tym dobrze udokumentowanym tekście zakradł się błąd – została podana niewłaściwa data śmierci poety: 13 grudnia 1969, a powinno być 13 lutego tego roku. Ponadto w jednym z przypisów autorka wymienia redaktorów „Tygodnia Polskiego”, kończąc wyliczankę na Krystynie Rees z dodatkiem „i inni”. Tych „innych” nie było tak wielu i nie widzę powodu, dlaczego zostali pominięci; była to Tesa Ujazdowska, która prowadziła „Tydzień” przez 10 lat, a po niej przez krótki czas w innej szacie graficznej redagował pismo Jan Chodakowski. Później redakcja „Tygodnia” została włączona do „Dziennikowej” i tak działało się do czasu zamknięcia codziennego wydania w 2015 roku. Obecnym redaktorem „Tygodnia” jest Jarosław Koźmiński. Podaję te szczegóły z obowiązku dokumentacyjnego.

O upowszechnianiu twórczości Kazimierza Wierzyńskiego i nie tylko w internecie piszą Bartłomiej Szleszyński, Agnieszka Szulińska, Paweł Rams. Projekt ten obejmuje obecnie edycję cyfrową listów Kazimierza Wierzyńskiego i Jana Lechonia. To z pewnością dobry sposób szerzenia wiedzy o literaturze.

Natomiast Jakub Osiński skupił się na *Dawnych i przyszłych edycjach utworów Kazimierza Wierzyńskiego*. Dodajmy: „literackich”, które zdaniem autora są wydawane w sposób dość bałaganiarski i jak do tej pory ten jeden z największych polskich poetów XX wieku nie doczekał się pełnej edycji swych dzieł. Wielkie przedsięwzięcie. Tego może się podjąć nie byle kto, ale wyłącznie rze-

Halina II. Szkic do portretu żony poety ze strzępków listów uczyniony (rzecz o Halinie Wierzyńskiej), Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork.

telny i doświadczony badacz. Jeden z problemów polega na tym, że poeta zmienił niektóre wiersze. Osiński jest zdania, że powinno uwzględniać się pierwsze publikowane wersje. Ja natomiast opowiadałabym się za tym, by uwzględniać wprowadzone przez poetę zmiany, choć oczywiście warto czytelnikowi pokazać, jak odbywała się praca twórcza. Są to dwie różne koncepcje edytorskie, a rozstrzyga w takich przypadkach fakt, czy ma to być wydanie popularne, czy filologiczne. Istnieją też nieliczne zachowane w notatnikach szkice niewydanych dotąd wierszy, nad którymi poeta wciąż pracował lub które z różnych względów porzucił. Co z nimi zrobić? Publikować czy nie?

Tom zamyka tekst Wojciecha Klasa *O archiwum Kazimierza Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej POSK w Londynie*, będący opisem tego, co w archiwum się znajduje i jaka jest systematyka zbiorów. To znakomita zachęta dla przyszłych badaczy do podjęcia pracy nad życiem i twórczością Kazimierza Wierzyńskiego, gdyż z pewnością jest wiele wątków wartych dalszego opracowania.

Szkoda, że w książce nie został zamieszczony w całości wiersz, z którego pochodzi tytuł zbioru. Z tego powodu pozwolę sobie przytoczyć go w całości na zakończenie:

Kazimierz Wierzyński

Rozmowa w bibliotece

*Weź mnie stąd, z górnej półki, z za szkła biblioteki,
Wyjmij z opraw skórzanych i wyprowadź z ksiąg.
Chcę wrócić, jak emigrant, z podróży dalekiej,
Z papieru, z martwych liter, żywy, do twych rąk.*

*Zawołaj mnie po prostu, imię moje wymów,
Gorącym głosem roztrąć szkielety mych słów,
Wyprowadź mnie z tych książek, uwolnij mnie z rymów
I z potrzasku oswobódź zatrzaśniętych strof.*

*Chcę iść ulicą nocną pod dawne twe okno,
Gdzie ongi przez rolety twój wzywał mnie cień,
Raz jeszcze być samotny tą nocą samotną
I jeszcze raz szczęśliwy obudzić się w dzień.*

*Nie umieć nazwać oczu twych ani postaci,
Ani smutku wysławić w zawłości zdań,
Naprawdę czuć, że jeśli się ciebie utraci,
Rozpacz słów nie wykrztusi przez ściśniętą krtani.*

*Naprawdę wrócić w ciemność, przez którą ogromem
Powietrze ślepych natchnień, jak huragan, szło.
O szczęście, uderz we mnie wielkim niewiadomem,
Zniszcz książki bezrozumne, rozbij zimne szkło!*